

## Moje przeżycia wojenne.

32

## Wypracowanie.

Gdy Sowieci wkroczyli do Parzewa a Niemcy byli zmuszeni opuścić go, zabrali z sobą całą masę Ukraińców których pędzili przed sobą. Ja w tym czasie byłem z kolegami nad rzeką. W tym usłyszelismy okropny wybuch w stronę ulicy Kościelnej, jednocześnie zaczął palić się dom. Ja z kolegami pobiegliśmy do domu z domu poszliśmy z kolegą do okopu w tym czasie rodzice mi się zgubili. Zaczęła się straszna strzelanina z czołgów. Niemcy jak mogli to uciekali i nie jeden przebrał się na cywila ale gdy go poznawano to tapali do niewoli i prowadzono pod karabinami do szkoły Nr. 2. Na drugi dzień poszedłem do Stępkawa do znajomych, rodzice pozostali w Parzewie. Wczorajem poszliśmy spać do stodoły. Koło dwunastej w nocy usłyszałem warkot samolotów i huk białob, zerwałem się przedko i wybiegłem ze stodoły na podwarsze, ludzie wcale nie spali tylko siedzieli w piwnicach i odmawiali różaniec. Gdy się zrobiło widno poszedłem do Parzewa do domu zobaczyć czy rodzice żyją i usłyszałem w mieście że został spalony budynek i stodoła koło młyna, gospodarz tego budynku został ranny. Niemcy chcieli z rafi w oba